



Dr Krzysztof Bukiel, 2018-09-04 08:32

Krzysztof Bukiel: Psychodrama



Fot. arch. red.

Wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski zaprosił wszystkich zainteresowanych do publicznej dyskusji - swoistego „konkursu” - na temat zwiększenia efektywności finansowej polskiej ochrony zdrowia.

W jednym z odcinków pamiętnego „Czterdziestolatka” „kobieta pracująca” pyta inżyniera Karwowskiego: „Pan pracuje nad odkryciem czy wynalazkiem”? Wiadomo bowiem, że pojęcia te – chociaż pod pewnymi względami podobne – różnią się od siebie istotnie. Odkrycie dotyczy czegoś, co istnieje, chociaż dotychczas o tym nie wiedzieliśmy (praw fizycznych, praw społecznych, łądów, wód, gatunków zwierząt itp.),

wynalazek – oznacza stworzenie czegoś nowego, dotychczas nieistniejącego: urządzenia, narzędzia, technologii, organizacji lub sposobu pozwalającego na osiągnięcie określonego celu itp. Wynalazki mogą korzystać z odkryć. Odkrycia mogą się dokonywać dzięki wynalazkom.

Ten problem: „odkrycie czy wynalazek” przyszedł mi na myśl, gdy przeczytałem niedawno, że wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski zaprosił wszystkich zainteresowanych (obywateli, organizacje społeczne) do publicznej dyskusji – swoistego „konkursu” - na temat zwiększenia efektywności finansowej polskiej ochrony zdrowia. Do 31 sierpnia można było przedstawić Ministerstwu Zdrowia swoje propozycje w tej sprawie. Najciekawsze i najwyżej ocenione pomysły mają być omówione przez ekspertów podczas debaty „Wspólnie dla Zdrowia” (która się zaczyna jutro) na Forum Ekonomicznym w Krynicy-Zdroju.

Czego pan minister oczekiwał, ogłaszając taką publiczną dyskusję? Czy tego, że ktoś odkryje jakieś nieznanne dotychczas prawa, które – gdy się je uwzględni - pozwolą na radykalną poprawę efektywności naszego leczenia, czy tego, że ktoś wynajdzie jakieś przełomowe, nigdzie dotychczas nie stosowane rozwiązanie organizacyjne dotyczące publicznej opieki zdrowotnej, które zapewni nadzwyczajną efektywność? Prawdę mówiąc, oczekiwania takie świadczyłyby o wyjątkowej naiwności pana ministra. Przecież od lat (od wieków) znane są prawa (zasady), które decydują o efektywności różnej działalności człowieka. Mają one zastosowanie również w ochronie zdrowia. Konkretnie rozwiązania organizacyjne dotyczące publicznej opieki zdrowotnej (które można by uznać za swoiste „wynalazki”) korzystają z tych praw.

Jednym z głównych powodów nieefektywności publicznej służby zdrowia w Polsce jest nadmierne, nieuzasadnione merytorycznie korzystanie z pomocy medycznej przez pacjentów. Chociaż opieka zdrowotna z założenia nie może być całkowicie „szczelna” (bo zawsze jakaś część badań i porad udzielana jest w przypadkach – jak się później okazuje – osób zdrowych) to jednak obecnie funkcjonujące zasady korzystania ze świadczeń refundowanych zachęcają do ich nadużywania. Panu ministrowi (który jest finansistą) na pewno nie jest obcy opis czterech sposobów wydawania pieniędzy jaki przedstawił swego czasu ekonomista, noblista, Milton Friedman:

- Własne pieniądze, na własne potrzeby – sposób wydawania najbardziej celowy i oszczędny,
- Własne pieniądze, na cudze potrzeby – sposób oszczędny, ale nie zawsze celowy,
- Cudze pieniądze, na własne potrzeby – sposób celowy, ale nie oszczędny,
- Cudze pieniądze, na cudze potrzeby – nieoszczędny i najmniej celowy

Obecnie w publicznej ochronie zdrowia w Polsce stosowany jest niemal wyłącznie ten czwarty - najmniej celowy i najbardziej nieoszczędny - sposób. Aby poprawić efektywność systemu, trzeba by zatem jak najbardziej upowszechnić sposób pierwszy np. w postaci współpłacenia za niektóre świadczenia albo wyłączenia z koszyka niektórych (najprostszych, najtańszych, najczęściej wykonywanych) świadczeń. Można by też wprowadzić indywidualne konta zdrowotne, na które obywatele oszczędzaliby obowiązkowo na swoje leczenie, jak to się dzieje np. w Singapurze. Czy obecny rząd jest gotowy do przyjęcia któregoś z tych rozwiązań?

Nieefektywność systemu może też wynikać z nieefektywnego sposobu funkcjonowania podmiotów udzielających świadczeń zdrowotnych. W tym przypadku prawa wymuszające lepszą efektywność też są znane od wieków. Są nimi: działanie dla zysku, wolna konkurencja, wolne ceny oraz równoprawność podmiotów prywatnych i publicznych, czyli mechanizmy rynkowe. Jeśli się zatem chce zwiększyć efektywność systemu ochrony zdrowia trzeba do tego systemu wprowadzić te zasady jak najpowszechniej. Czy jednak rządzący zgodzą się na to, skoro ich hasłem przewodnim jest deekonomizacja i promowanie tzw. budżetowej służby zdrowia?

Jeśli zatem prawa wymuszające większą efektywność ochrony zdrowia, odrzucane są z założenia – czy minister Gadomski liczy na to, że osoby lub organizacje społeczne, które wezmą udział w ogłoszonym

przez niego „konkursie” dokonają jakiegoś nowego odkrycia w tym względzie, które by unieważniło dotychczasowe prawa ekonomii? A może liczy na jakiś nowatorski wynalazek, nie uwzględniający tych praw? Chyba jednak nie. Można zatem przypuszczać, że celem owej publicznej dyskusji nie jest ani odkrycie jakichś nowych praw, ani wynalezienie nowego sposobu organizacji ochrony zdrowia. Co zatem może być jej celem?

Moim zdaniem może być nim przeprowadzenie swoistej (ogólnospołecznej) psychodramy. Psychodrama to metoda psychoterapii, która - jak możemy wyczytać w encyklopedii - „polega na odgrywaniu przez osobę różnych ról społecznych w zaimprovizowanych sytuacjach. Odegranie sytuacji z wydarzeń, które w rzeczywistości wiązały się z silnymi emocjami stanowi pretekst do ponownego ich przeżycia w bezpieczniejszej sytuacji, „oczyszczenia” emocjonalnego (...) Ważnym elementem jest dyskusja nad tym co się wydarzyło na scenie (...). Dzięki temu problem zostaje przepracowany”

Wszystkie te cechy psychodramy będzie miała zaproponowana przez ministra „publiczna dyskusja”. Złe funkcjonowanie systemu opieki zdrowotnej wiąże się w rzeczywistości z silnymi emocjami (negatywnymi!) zarówno zwykłych obywateli, jak i wielu organizacji społecznych skupiających pacjentów, pracowników służby zdrowia, dyrektorów szpitali, prywatnych pracodawców. Teraz będą oni mogli dać upust swoim emocjom, przedstawiając swoje przemyślenia i pomysły. Na końcu wszystko to zostanie omówione przez ekspertów podczas debaty na Forum Ekonomicznym, czyli odbędzie się "dyskusja nad tym co się wydarzyło na scenie". Dzięki temu problem zostanie "przepracowany". Na jakiś czas negatywne emocje u osób biorących udział w psychodramie ustąpią.